

Seweryn Krajewski, Uciekaj moje serce

Gdzieś w hotelowym korytarzu krótka chwila
Splecione ręce gdzieś na plaży, oczu błysk,
Wysłany w biegu krótki list,
Stokrotka śniegu, dobra myśl
To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć

Uciekaj skoro świt
Bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt
Chłodu ust twych

Deszczowe wtorki, które przyjdą po niedzielach
Kropelka żalu, której winien jesteś ty
Nieprawda że tak miało być
Że warto w byle pustkę iść
To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć

Uciekaj skoro świt
Bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt
Chłodu ust, braku słów
Uciekaj skoro świt
Bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt
Chłodu ust twych

Odloty nagłe i wstydlive, niezabawne
Nic nie wiedzący, a zdradzony pies czy miś
Żałośnie chuda kwiatów kiść
I nowa złuda, nowa nić
To wciąż za mało moje serce, żeby żyć

Uciekaj skoro świt
Bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt
Chłodu ust, braku słów
Uciekaj skoro świt
Bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt
Chłodu ust twych